

RECENZJE I POLEMIKI

DOI 10.48261/pis234223

DOKUMENTY ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

oprac. Edward Gigilewicz, Leon Popek, Paweł Sokołowski, Tadeusz Zych, t. 1, Warszawa–Lublin–Tarnobrzeg, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum – Zamek Tarnowskich w Tarnobrzegu, t. 1, 2023, 328 s.

W 2023 r. przypada 80. rocznica Zbrodni Wołyńskiej, dokonanej przez ukraińskich nacjonalistów na ludności ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Niewątpliwie rok ten jest dobrą okazją do wydania wielu publikacji związanych z upamiętnieniem tej tragedii oraz uczczeniem jej ofiar. Kilka pozycji ukazało się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej¹. Należy do nich recenzowana książka. Jest to tom źródeł, zawierający treść pierwszego z trzech tzw. Zeszytów, odnalezionych w zbiorach Urszuli Szumskiej, obecnie przechowywanych w Muzeum – Zamku Tarnowskich w Tarnobrzegu. Zeszyty, sporządzone przez działaczy Komitetu Ziem Wschodnich (KZW) we Lwowie, zawierają relacje świadków wołyńskiego ludobójstwa. Źródło powstało krótko po dokonanych zbrodniach, co sprawia, że ma ogromne znaczenie dla badań naukowych. Trzeba bowiem pamiętać, że większość znanych relacji osób ocalałych z masakry ludności polskiej została spisana – z różnych przyczyn – wiele lat po wydarzeniach, których dotyczą.

Materiały zamieszczone w Zeszycie 1 ponumerowano od 1 do 1620. Część została potwierdzona podpisami świadków, niektóre zawierają także informacje o źródle ich pochodzenia. Odnajdujemy w nich przede wszystkim nazwiska ofiar, które w wielu przypadkach były dotychczas nieznanne. To sprawia, że omawiana publikacja wnosi nieoceniony wkład w przywrócenie pamięci o konkretnych ludziach zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów za to, że byli Polakami.

W książce nie pominięto wprowadzenia do tragicznych losów ludności Kresów Południowo-Wschodnich (*Wstęp*, s. 7–27). Opisano w nim wydarzenia z okresu

¹ Zob. np.: *Ocaleni z ludobójstwa. Wspomnienia Polaków z Wołynia*, oprac. J. Karbarz-Wilińska, B. Januszewski, Gdańsk–Warszawa 2023.

poprzedzającego wybuch II wojny światowej oraz te, które miały miejsce po jej rozpoczęciu. Wspomniano m.in. o powstaniu ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, takich jak Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO) i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) oraz o ich celach wobec tzw. okupantów, jak strona ukraińska określała ludność polską, zamieszkującą od pokoleń południowo-wschodnie tereny II Rzeczypospolitej. Co zrozumiałe, autorzy najwięcej uwagi poświęcili samemu ludobójstwu, dokonane-
mu przez zbrojne ramię OUN, którym była Ukraińska Armia Powstańcza (UPA). Brak natomiast choćby jednozdaniowej informacji na temat różnic poglądów między Tarasem Borowcem „Bulbą” (założycielem tzw. pierwszej UPA) a przywódcami formacji odpowiedzialnych za opisywane zbrodnie. Warto bowiem podkreślać, że istniała inna droga do stworzenia państwa ukraińskiego niż mordowanie niewinnej ludności. Autorzy nie wspominają także, że sama nazwa UPA została „bulbowcom” odebrana i przywłaszczona głównie przez nacjonalistów spod znaku Stepana Bandery.

Pewne wątpliwości może budzić fragment dotyczący powstania UWO. W jednym z akapitów na s. 8 autorzy piszą o biedzie dotyczącej mieszkańców województwa wołyńskiego, po czym stwierdzają: „To wszystko tworzyło podatny grunt dla rozwoju ruchów separatystycznych. Już latem 1920 r. powstała tajna Ukraińska Organizacja Wojskowa”. Uważam, że zastosowano tutaj zbyt duży skrót myślowy. Zwłaszcza ostatnie zdanie, w połączeniu z informacjami zawartymi w poprzednim akapicie, może sugerować, że UWO powstała na Wołyniu, a nie – jak to było w rzeczywistości – w Pradze, by potem rozwijać swoją działalność głównie w Galicji (Małopolsce Wschodniej). W przypadku OUN nie pominięto miejsca jej utworzenia, niemniej warto pamiętać, że to nie „wszechobecna bieda” dotycząca mieszkańców stanowiła główną przyczynę powstania obu organizacji, a takie można wyciągnąć wnioski z treści przytoczonego fragmentu.

Z uwagi na to, że autorzy skupili się na województwie wołyńskim, nie poskąpili ważnych informacji o tym, w jakich warunkach funkcjonowały tam poszczególne grupy społeczne, a także nie pominęli innych danych dotyczących tego terenu. Choć województwo to, wskutek dziejowych zawirowań znajdujące się dziś poza granicami Polski, było jednym z największych w II Rzeczypospolitej, przez część współcześnie żyjących Polaków nie jest nawet poprawnie lokalizowane. Z tego powodu warto byłoby uzupełnić książkę o mapę tego obszaru, co ułatwiłoby orientację w zagadnieniu czytelnikowi rozpoczynającemu studia z nim związane.

Jak wspomniano, autorzy koncentrują się na przybliżeniu momentu samych zbrodni dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów, przedstawiają jednak też dramatyczną sytuację Polaków na Wołyniu w latach czterdziestych XX w., w tym kolejne represje ze strony okupantów – sowieckiego i niemieckiego. Ludobójstwo dokonane przez członków OUN i UPA oraz podburzoną przez nie okoliczną ludność ukraińską jest określane w książce nazwą „zbrodnia wołyńska”, obejmującą – jak podają autorzy opracowania – masowe zabójstwa, do których dochodziło nie tylko w województwie wołyńskim. Z tego powodu można by zapisywać ten termin wielkimi literami i wprowadzić go do obiegu naukowego (i nie tylko) na wzór Zbrodni Katyńskiej (zbrodni sowieckiej dokonanej na Polakach) jako symbolu polskiej martyrologii. Zapis małymi literami może sugerować ograniczony zasięg terytorialny, a przecież chodzi o ukazanie wszystkich działań zmierzających do

wymordowania polskiej ludności terenów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej przez ukraińskich nacjonalistów i sprzyjającą im część ukraińskiej ludności wiejskiej.

We fragmencie, w którym autorzy podają informacje na temat najtragiczniejszego dnia Zbrodni Wołyńskiej, 11 lipca 1943 r., prawdopodobnie doszło do pomyłki w oszacowaniu liczby ofiar. Na s. 12 zapisano: „Kulminacyjnym momentem tych zdarzeń była niedziela 11 lipca 1943 r., gdy o świcie oddziały ukraińskie zaatakowały jednocześnie prawie 100 polskich wsi. Doszło wówczas do nieludzkich rzezi i ogromnych zniszczeń. Historycy obliczają, że tego dnia mogło zginąć nawet 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci i starców”. Fragment ten umieszczony jest tuż pod stwierdzeniem: „Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r., gdy bandy UPA, częściowo przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej [...], zintensyfikowały wystąpienia antypolskie w powiatach kowelskim, włodzimierskim, horochowskim i częściowo łuckim”. Wspomniani w przypisach 28 i 29 badacze, na których powołują się autorzy opracowania, rzeczywiście podają liczbę 8 tys. ofiar, ale dotyczy ona osób zabitych w całym tym miesiącu, nie zaś wspomnianego dnia². Ponadto uderzenie 11 lipca przypadło głównie na powiaty horochowski i włodzimierski, a w powiecie kowelskim nastąpiło jedynie kilka ataków³. W drugiej pracy, wskazanej w przypisie 29, tj. książce Grzegorza Motyki, nie pada sumaryczna liczba ofiar zbrodni dokonanych 11 lipca, a na kilku kartach, począwszy od wskazanej przez autorów opracowania strony 137, Motyka prowadzi wywód na temat mordów ukraińskich nacjonalistów, dokonanych w całym miesiącu⁴. Błędne informacje podano w przypisie nr 44 na s. 14, zamykającym fragment: „Należy też zauważyć, że 2–3 tys. Polaków [...] walczyło w szeregach partyzantki sowieckiej [...] nie dlatego, że czuli się oni komunistami [...]. W obawie przed UPA właśnie w partyzantce komunistycznej szukali schronienia i pomocy dla swoich rodzin. Wielu z nich za chęć ratowania zagrożonych rodaków zapłaciło życiem w okolicznościach do dziś nieznanymi”. Odnotowano w nim bowiem, że wśród tych osób byli m.in. Hieronim Konwerski – rzeczywiście biorący udział w samoobronie – ale także... Wasyl Sydor „Szelest” – dowódca UPA, odpowiedzialny za zbrodnie w Małopolsce Wschodniej, który zginął wskutek walk z Sowietami w 1949 r.

Warte zaznaczenia jest to, że we *Wstępie* autorzy nie pomijają opisu prób obrony (i związanych z nimi trudności), podjętych przez mieszkańców zaatakowanych miejscowości. Wspominają także dalsze tragiczne losy ocalałych z rzezi. Co ważne, w tej niewielkiej objętościowo części publikacji nie zabrakło miejsca na podkreślenie, że w 1944 r. zbrodnicze działania OUN i UPA były kontynuowane również poza Wołyniem, przenieśli

² Zob. E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1045, tab. 7. Autorzy tej publikacji podają szacunkowe liczby ofiar za cały lipiec w powiatach: kowelskim – 637; włodzimierskim – 3583; horochowskim – 2569; łuckim – 1113, co po zsumowaniu daje rzeczywiście blisko 8 tys. zamordowanych.

³ Piszę choćby o tym Ewa Siemaszko w artykule *Lipcowe krwawe dni świąteczne na Wołyniu*, w którym określa na 3 tys. liczbę osób zamordowanych 11 lipca, głównie w powiatach horochowskim i włodzimierskim, a także kowelskim (zob. Dodatek do „Dziennika Bałtyckiego” poświęcony Zbrodni Wołyńskiej, 7 VII 2023, s. 7).

⁴ G. Motyka, *Od Rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła”*. *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2018, s. 137–145. Jeśli chodzi o dane dotyczące zabitych w powiatach horochowskim, włodzimierskim i kowelskim w dniach 11–12 lipca, autor ten, na s. 138 swojej książki, odsyła czytelnika do publikacji Ewy i Władysława Siemaszków, wymienionej w przypisie 2.

się one bowiem do województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lubelskiego i częściowo krakowskiego, o czym nie możemy zapomnieć.

Ważne jest podsumowanie części wstępnej, w którym autorzy piszą: „W wyniku terroru UPA oraz działań Niemców i Sowietów spośród około 370 tys. Polaków mieszkających w 1939 r. na Wołyniu, w 1946 r. zostało niespełna 2,5 tys. Natomiast z około 2,5 tys. miejscowości, w których przed II wojną światową mieszkali Polacy, niemal 1,5 tys. (wsi, kolonii, futorów, przysiółków) przestało istnieć” (s. 15). Ten fragment, choć krótki, daje obraz skali zbrodni dokonanych w okresie wojny na omawianym obszarze oraz niezwykle ciężkiego losu jego mieszkańców.

W drugiej części *Wstępu* autorzy przedstawili biografię Urszuli Szumskiej, której „najważniejszym dokonaniem w życiu [...] była praca dokumentacyjna na rzecz zachowania pamięci o sytuacji Polaków na Kresach Wschodnich” (s. 26). Dużo uwagi poświęcili konspiracyjnej działalności tej cenionej pedagog i harcerki w latach 1939–1945, w tym w Komitecie Ziemi dla Wołynia (zarząd wołyński KZW), opisali również jej losy po zakończeniu wojny – represje władz komunistycznych oraz inwigilację przez bezpiekę, trwającą do 1955 r. Przede wszystkim jednak wyjaśnili pochodzenie *Zeszytów*, a także okoliczności, wskutek których Szumska stała się ich posiadaczką. We *Wstępie* zamieszczono też fotokopię jej „Oświadczenia amnestyjnego”. Z kolei w *Nocie edytorskiej* (s. 27–36) opublikowano skany fragmentów *Zeszytu 1 – Księga A*, umożliwiające czytelnikowi poznanie wyglądu źródła. W dalszej części noty autorzy scharakteryzowali wydany przez siebie materiał, w tym jego specyfikę i wartość poznawczą. Zwrócili również uwagę na fakt, że dane dotyczące ofiar – nazwiska, liczby zamordowanych, daty oraz miejsca śmierci – zawarte w opublikowanym tekście – skonfrontowano z informacjami znajdującymi się w Bazie Ofiar Zbrodni Wołyńskiej (<https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/247,Baza-Ofiar-zbrodni-wolynskiej.html>). Wszystkie rozbieżności wykryte w obu materiałach wyjaśniono w przypisach merytorycznych.

Źródło jest rękopisem, a większość zawartych w nim danych umieszczono w formie tabelarycznej, posługując się często skrótami. Dlatego pomysł umieszczenia *Wykazu skrótów* przed właściwą częścią publikacji, a nie – jak się to zazwyczaj robi – na końcu, jest uzasadniony. Dzięki temu czytelnik nie musi wertować kart w poszukiwaniu potrzebnych informacji. W wykazie zabrakło jednak niektórych skrótowców pojawiających się we *Wstępie* (np. KZW, UWO, ZWZ).

W książce znajdują się także: bibliografia, indeks osób oraz indeks nazw miejscowych, których brakuje w części współcześnie wydawanych publikacji. Niewątpliwie ułatwiają one czytelnikowi odnalezienie się w gąszczu nazwisk, a przede wszystkim miejscowości, tak odległych i często nieznanych, bo przecież często – fizycznie już nieistniejących. Brakuje natomiast streszczeń w języku angielskim, a już na pewno ukraińskim, co być może przyczyniłoby się do poszerzenia wiedzy na temat Zbrodni Wołyńskiej również poza kręgiem czytelników polskojęzycznych. Warto byłoby rozważyć ich dodanie w kolejnych tomach tego wydawnictwa.

Zasadniczą część omawianej pracy stanowi edycja materiałów zawierających szczegółowe dane dotyczące ofiar ludobójstwa. Tę część książki zatytułowano „Księga A (zeszyt 1)” (s. 39–255). Jak już wspomniano, większość informacji na temat osób zamordowanych

przez ukraińskich nacjonalistów – oznaczonych do poz. 1497 – została zestawiona w formie tabel (s. 41–207). Taki sposób ich podania najlepiej obrazuje wymiar zbrodni. W rubrykach zapisano: wiek ofiary (choć nie w każdym miejscu), liczbę osób zamordowanych wraz z nią, niektóre nazwiska ofiar z jej rodziny, miejscowość, w której doszło do tragedii, oraz informacje dotyczące źródeł pozyskanych danych. Przy tym liczba kolumn zmienia się na poszczególnych stronach oryginału. Występują bowiem tabele sześciokolumnowe (k.⁵ 1–6, 10, 13–24) (niekiedy niektóre z kolumn są połączone), ale też siedmiokolumnowe (k. 7–9, 11, 12). Od karty 25 do 141 przeważają natomiast tabele z pięcioma kolumnami. Niezależnie jednak od ich liczby, warto było na potrzeby edycji ujednoczyć ich szerokość w przypadkach, gdy na stronie edycji kończy się tabela pochodząca z jednej strony źródła i po odstępnie zaczyna się jej dalszy ciąg, zapisany na następnej stronie rękopisu (zob. np. k. 1 i k. 2, k. 2 i k. 3 itd.). W sytuacji, gdy na poszczególnych kartach liczba kolumn się zmieniała, również można było ustandaryzować ich wygląd, co z pewnością byłoby lepsze pod względem graficznym.

Na uwagę zasługuje to, że część numerów pozycji zawartych w tabeli, odpowiadająca mordercom na pojedynczych osobach lub grupach osób z jednej rodziny (domu), została umieszczona w jednej rubryce. Natomiast od pozycji 208 (s. 54) w przypadku osób pochodzących z jednej rodziny każde nazwisko umieszczono w odrębnej rubryce, jedno pod drugim, ale całą rodzinę opatrzone wspólnym numerem. Inaczej to wygląda np. na pierwszej stronie tabeli (s. 41), gdzie zrezygnowano z oddzielenia poszczególnych nazwisk. Wydawcy mogli ujednoczyć sposób zapisu, np. wzorując się na wspomnianej k. 1 wykażu lub dostosować całość do zapisów od pozycji 208 (k. 8). Rozumiem jednak, że dobór odpowiedniej formy ujednoczenia tabel – na tyle, na ile pozwalają na to zasady edytorskie – był trudny, sami autorzy źródła bowiem nie byli konsekwentni przy ich tworzeniu.

Na przykład na k. 1, jak wspomniano, każdy z zamordowanych członków danej rodziny (nawet jeśli nie było znane przynajmniej jego imię) został zapisany w kolumnie, otrzymał własny numer pozycji (1–4) i oznaczenie (żona, dziecko, ojciec itd.). Tak się dzieje do poz. 27, bo już od 28 wymieniono np. ośmioro członków jednej rodziny pod wspólnym numerem. Potem, w poz. 264–267 znów wpisano członków tej samej rodziny (o czym świadczy liczba „4”), z których każdy widnieje pod osobnym numerem. Oznacza to, że twórcy dokumentu raz nadawali osobny numer każdej zamordowanej osobie, a kiedy indziej rodzinie. Wspólny numer nadawano nie tylko (jak w podanej wyżej sytuacji) tam, gdzie wpisano jedynie liczbę członków rodziny (poz. 28), bez określenia choćby tego, jakie role pełniły w niej poszczególne osoby (żona, syn itd., jak to się dzieje w części zapisów), lecz także wtedy, kiedy ofiary były wymieniane z nazwiska (rzadziej) czy tylko imienia. Najczęściej jednak w rubrykach z nazwiskami osób z danej rodziny zapisywano jedynie niepełne dane dotyczące głowy rodziny (np. brak imienia). W niewielu wypadkach w omawianej kolumnie podano także informacje dotyczące miejsca pracy ofiary, nazwisko sprawcy zabójstwa, a nawet krótkie opisy okoliczności, w których doszło do zbrodni (zob. np. poz. 400).

⁵ Ponieważ w niektórych przypadkach korzystniej jest odnieść się do stron oryginału, zapisanych w publikacji w nawiasie kwadratowym, a w innych do stron książki, w recenzji zastosowano rozróżnienie: karta (k.) oznacza odniesienie do strony oryginału, natomiast strona (s.) – do strony omawianej edycji.

W kolumnie zawierającej nazwy miejscowości jest wiele rubryk pustych, inne zostały uzupełnione przez autorów opracowania, którzy zapisali je w nawiasach kwadratowych. Najczęściej podano tylko nazwę miejscowości, w niektórych przypadkach także informację o powiecie, natomiast w miejscach, w których jej brakuje, autorzy opracowania uzupełniają te informacje w przypisach merytorycznych, nie powielając już nazwy powiatu w treści źródła. Nie dodają jej też w sytuacji, kiedy powtarza się miejscowość już opatrzona odnośnikiem. To z jednej strony jest zrozumiałe, jednak z drugiej stanowi pewną niekonsekwencję, ponieważ – jak wspomniano – do niektórych miejscowości twórca dodał informację o powiecie, w innych przypadkach nie (co autorzy opracowania uzupełnili w przypisach). Problem pojawia się wówczas, gdy mamy do czynienia zarówno z pełnym zapisem dokonany przez twórcę dokumentu np. „Żdżary¹⁸, pow. Włodzimierz¹⁹” (zob. poz. 37, s. 43), jak i przypisem odsyłającym do miejscowości, w którym wspomniany powiat również jest podany (a więc powielony, czego zapewne autorzy opracowania starali się uniknąć, przyjmując zasady edycji). W tej sytuacji można było informacje o powiecie dopisywać w nawiasie kwadratowym w każdym przypadku, w którym znamy nazwę miejscowości. Mimo że powtórzyłaby się ona w przypisie (jak to się dzieje np. w opisanym wyżej przypadku, poz. 37), to nie rzucaloby się to w oczy, ponieważ znajdują się w nim także inne informacje, jak „kol.”, „wieś”, „gm.”, „woj.”, a dodana konsekwentnie nazwa powiatu w treści głównej utrwalałaby w czytelniku znajomość położenia geograficznego danej miejscowości. Dobrze, że nazwy powiatów – czy to w treści, czy w samych przypisach merytorycznych – zapisywano jako rzeczownik w mianowniku, rezygnując z formy przymiotnikowej. Na pewno pozwoliło to uniknąć wątpliwości co do ich odmian – dla niektórych czytelników – bardziej problematycznych, np. powiaty dubieński, rówieński itd.

Począwszy od poz. 89, k. 4 (s. 46) do kolumny zawierającej wcześniej nazwy miejscowości, w których popełniono zbrodnie, przeniesiono informacje o datach śmierci: „zamordowana 28 VIII [1943 r.]”. Jej dotychczasową zawartość przesunięto do kolumny następniej, w której – według schematu – powinny się znaleźć dane świadka. Przy tym od poz. 91 do 173 (k. 4–6; s. 46–51) wspomniane wyżej informacje zostały uzupełnione przez autorów opracowania (poza poz. 91, w której zrobili to częściowo, oraz 118 i 144).

Zapewne wskutek zmian w sposobie zapisu danych na k. 7 i 8 dodano do tabeli siódmą kolumnę, przeznaczoną na pominięte uprzednio informacje na temat świadka. Od k. 9 ponownie mamy do czynienia z tabelą sześciokolumnową (w niektórych przypadkach kolumny są łączone), znika bowiem kolumna z informacją „zamordowany/zamordowana” i ewentualną datą tego zdarzenia. Co ciekawe, na k. 10 ponownie wraca siódma kolumna (poz. 228–249), niemniej informacje w tej części tabeli, dotyczące miejsca zbrodni, podawane są w sposób niekonsekwentny – zamieszczone są bowiem albo w kolumnie piątej, albo w szóstej.

Od k. 11 tabela znowu ma sześć kolumn, przy czym w jednej z nich – poz. 276 – wskazano bezpośrednich sprawców – banderowców. Informacje o nich coraz częściej pojawiają się też na siedmiokolumnowej już k. 12, a na k. 13 – w ponownie węższej tabeli – podano także zawód jednej z osób (poz. 328) czy uzupełniono wiadomości dotyczące miejsca lub okoliczności zbrodni (np. „[zamordowana] na żniwach”, zob. np. poz. 345). Tę formę tabela przyjmuje aż do k. 23, przy czym od k. 18 twórcy dokumentu zrezygno-

wali z podania miejscowości, w których doszło do zbrodni przy każdej grupie członków jednej rodziny, umieszczali ją zaś w jednym nagłówku tabeli, nie pomijając informacji o powiecie (zob. poz. 412), choć do k. 23 nie trzymali się tego układu konsekwentnie. Na tej karcie zamieszczona jest – również w nagłówku – informacja dotycząca świadka opisuującego wydarzenie zawarte w poz. 538–545. Tutaj również tabela przybiera nieco chaotyczny kształt, jednak od k. 24 do 141 liczy już pięć stałych kolumn – niestety graficznie także nieujednoliconych na poszczególnych kartach. Kolumna pierwsza zawiera numer pozycji, druga – wiek ofiary, trzecia – liczbę zamordowanych osób, czwarta – nazwisko zamordowanego i jego rodziny oraz nazwę miejscowości, piąta – nazwiska świadków. Jeśli chodzi o tę ostatnią kolumnę, warto wspomnieć, że nie była ona często wypełniana. Puste – szczególnie na początku tabeli – pozostają też niektóre rubryki dotyczące wieku zamordowanych. Analizując jednak liczby, które zostały w nich zapisane, zyskujemy potwierdzenie faktu śmierci zarówno dzieci (w tym jednorocznych, poz. 311), jak i osób młodych oraz starszych i sędziwych (nawet dziewięćdziesięcioletnich, poz. 557). W niektórych przypadkach wpisywano rok ich urodzenia (np. poz. 362).

W ostatniej części tabeli (poz. 548–1497) pojawia się nieco więcej informacji o ofiarach, częściej też wpisane jest konkretne miejsce ich śmierci (poza miejscowością) oraz sposób, w jaki zginęły („spaleni w mieszkaniu”, „zamordowane nożami” itd.), a także wskazanie sprawców („zarąbanych siekierami przez Ukraińców sąsiadów 9 II 1943 r.”, zob. k. 37). Pozycje 917–918 zawierają nawet rozbudowaną relację wraz z opisem zbrodni dokonanej we wsi Tykucza, pow. Kołomyja (s. 111). Przy okazji – nie wiedzieć czemu – twórcy dokumentu nadali temu wydarzeniu dwa numery pozycji. Podobne długie opisy pojawiają się także w dalszej części tabeli (np. poz. 934, 942, 944, 946, 984, 1022, 1055 i in.), warto zwrócić na nie szczególną uwagę.

Od pozycji 1498 do 1620 informacje podawane przez świadków przyjmują formę krótkich relacji umieszczonych poza tabelą. Zawierają one m.in. wskazanie miejsc dokonania zbrodni, częściej pełne nazwiska ofiar czy opis sposobu, w jaki zostały zamordowane (s. 207–255). Co warto podkreślić – relacje są w zdecydowanej większości poświadczane podpisami świadków. Brakuje ich tylko w niektórych przypadkach, spośród ponad 120 (poz. 1499, 1500, 1507, 1508, 1510–1512, 1515, 1516, 1519–1528, 1531–1533, 1543–1545, 1547–1566, przy czym w publikacji pominięto nr 1549, który prawdopodobnie powinien być umieszczony na s. 225, gdzie zaznaczono k. 162).

Dokładny opis przebiegu zbrodni znajduje się m.in. pod numerem 1525 (s. 218). Świadek zaprezentował tam także bliższe dane dotyczące wsi Bołdury, w której doszło do tragedii, sytuację nieuzbrojonych Polaków i udziału miejscowej ludności w mordowaniu sąsiadów, podał też liczbę zabitych i rannych. Podobne informacje znajdują się w relacjach w poz. 1529, 1530, 1537, 1538 oraz 1543–1547. W tych ostatnich, dość rozbudowanych, świadkowie przedstawiają szczegółowo wydarzenia z powiatów Horochów oraz Włodzimierz Wołyński. Swoją objętością zwraca uwagę poz. 1548 (s. 224–225), w której świadek opisuje dokładnie zbrodnię w Zawidowie w parafii Poryck oraz poz. 1595 (s. 240), dotycząca tragedii w Jazłowcu, pow. Buczac. Ważna jest opowieść w poz. 1597 (s. 241) na temat miejscowości Chodaki w parafii Szumsk, pow. Krzemieniec. Także relacje z poz. 1598 (s. 242) – Daniłówka, pow. Zdołbunów – czy 1605 (s. 246), dotycząca

kolonii Witosówka, pow. Dubno, jak również kolejne (1606–1619) zawierają wiele bardzo istotnych informacji o Zbrodni Wołyńskiej, uzupełniających nierzadko naszą dotychczasową wiedzę na ten temat.

Uwagę zwraca wysoki poziom edycji źródła. Większość nazwisk i innych niejasnych zapisów opatrzone przypisami redakcyjnymi oraz merytorycznymi. Liczba tych drugich przekracza 2 tys., co niewątpliwie robi wrażenie i świadczy o ogromnej pracy autorów opracowania podczas weryfikacji oraz uzupełniania danych zawartych w opublikowanym tekście. Na uwagę zasługuje też to, że w książce zaznaczono oryginalną paginację Zeszytu 1, co ułatwi historykom konfrontację materiałów wydanych drukiem z ich oryginałami. Ponadto na każdej stronie rękopisu znajduje się podsumowanie liczby ofiar, które zostały na niej wymienione, co pozwala na szybkie obliczenie, ile osób odnotowanych w źródle zostało zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów. Trzeba jednak pamiętać, że wskutek różnych pomyłek w obliczeniach, o których wspominają autorzy opracowania w przypisach, ale przede wszystkim w wyniku niekonsekwencji w nadawaniu numeracji porządkowej (o czym wyżej), liczba ofiar zdecydowanie odbiega od 1620 pozycji ujętych w tabeli.

Opublikowanie pierwszego Zeszytu ze zbiorów Urszuli Szumskiej (a wkrótce, miejmy nadzieję, także kolejnych) należy ocenić pozytywnie. Każdy przekaz poświęcony Zbrodni Wołyńskiej powinien być łatwo dostępny dla odbiorców, zarówno profesjonalnych historyków, jak i innych zainteresowanych osób. Wiedzę na temat ludobójstwa na Kresach Południowo-Wschodnich, przez ostatnie lata szerzej rozpowszechnianą, ale wcześniej traktowaną – z różnych przyczyn – po macoszemu, warto uzupełniać o publikacje kolejnych wiarygodnych materiałów. Mimo że – jak piszą autorzy – „temat pojawił się w obszarze zainteresowań młodego pokolenia, którego wiedza o zbrodni wołyńskiej stale rośnie” (s. 9), nic nie stoi na przeszkodzie, aby ułatwiać mu jej zdobywanie, m.in. dzięki wydawaniu źródeł, które – rozproszone po różnych archiwach – nie są dla każdego łatwe do pozyskania. Warto mieć także na uwadze, że choć w większości wypadków źródła te są przechowywane z całą starannością w instytucjach do tego przeznaczonych, to część z nich może nadal znajdować się w zbiorach prywatnych, a co za tym idzie – szybko ulegać degradacji i niszczeniu. Nie trzeba zatem powtarzać, że wszelkie przekazy dotyczące Zbrodni Wołyńskiej są niezwykle ważne – dokumentują jej przyczyny, przebieg i skutki – ale przede wszystkim pomagają wyjaśniać liczne rozbieżności, które pojawiają się nie tylko wśród badaczy ukraińskich, lecz także polskich. Edycja źródeł – zwłaszcza w przypadku Zeszytów, posiadających ogromną wagę historyczną, odnalezionych dopiero w połowie 2021 r. w Tarnobrzegu na strychu jednego z domów przeznaczonych do rozbiórki – niewątpliwie odgrywa też dużą rolę w zapobieganiu próbom relatywizacji Zbrodni Wołyńskiej oraz podważania jej masowego charakteru. Informacje zawarte w omawianej publikacji przyczynią się z pewnością do weryfikacji i ustalenia jak najpełniejszej liczby ofiar.

Joanna Karbarz-Wilińska

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Gdańsku Instytutu Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0002-5009-6296

JOANNA KARBARZ-WILIŃSKA – doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku, specjalistka w dziedzinie historii stosunków polsko-ukraińskich w XX w. Autorka m.in. monografii „*Dęby i burzany*”. *Ukraińskie organizacje i partie związane z biskupem stanisławowskim Grzegorzem Chomyszynem (1925–1939)*, Gdańsk–Warszawa 2020; współredaktorka (wraz z Bartoszem Januszewskim) tomu źródeł *Ocaleni z ludobójstwa. Wspomnienia Polaków z Wołynia*, Gdańsk–Warszawa 2023, a także tomów 7–11 serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych” (od t. 10: „Polska i Ukraina w XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”), Warszawa–Kijów 2008–2023.

JOANNA KARBARZ-WILIŃSKA – PhD in humanities, employee of the Branch Office of Historical Research of the Institute of National Remembrance in Gdańsk, specialist in the history of Polish-Ukrainian relations in the 20th century. Author of, among other things: the monograph “*Dęby i burzany*”. *Ukraińskie organizacje i partie związane z biskupem stanisławowskim Grzegorzem Chomyszynem (1925–1939)* [“Oaks and bent grass”. Ukrainian organisations and parties associated with the Bishop of Diocese of Stanisław – Grzegorz Chomyszyn (1925–1939)], Gdańsk–Warsaw 2020; co-editor (together with Bartosz Januszewski) of the volume of sources entitled *Ocaleni z ludobójstwa. Wspomnienia Polaków z Wołynia* [Survivors from Genocide. Memories of Poles from Volhynia], Gdańsk–Warsaw 2023, as well as volumes 7 to 11 of the series “Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych” [“Poland and Ukraine in the 1930s–1940s. Unknown documents from the archives of the secret services”] (from vol. 10: “Polska i Ukraina w XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych” [Poland and Ukraine in the 20th century. Unknown documents from the archives of the secret services]), Warsaw–Kiev 2008–2023.